

Regina Mikielwicz

Krótko o długiej drodze powstawania podręcznika "Uczymy się świata po polsku", jego charakterystyka i atrybuty [Regina Mikielwicz, Anna Weislo: "Uczymy się świata po polsku", cz. 1, Berlin 2002]

Postscriptum nr 1(47), 89-93

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Regina Mikielewicz

Regina Mikielewicz, Anna Weislo:
Uczymy się świata po polsku, cz.1. Berlin 2002.

Krótko o długiej drodze powstawania podręcznika *Uczymy się świata po polsku*, jego charakterystyka i atrybuty

Idea podręcznika powstała nieomal dwadzieścia lat temu, wtedy, gdy decydując się na emigrację i pozostanie w Berlinie, postanowiłam wychować swoje wówczas pięcioletnie dziecko w dwujęzyczności. Pierwsze próby uczenia z podręczników polskich nie powiodły się. Zdobyty w antykwariacie *Elementarz* Mariana Falskiego nie wzbudził zainteresowania syna i każda próba uczenia z przesłanych mi podręczników z Polski kończyła się porażką. Natomiast obejrzana lekcja języka polskiego w szkółce polskiej, prowadzona przez nauczycielkę-emigrantkę, nie bardzo mnie przekonała. Raz w tygodniu, późnym popołudniem, małe dzieci sadzano w ławkach na prawie trzy godziny i uczono polskiego „a, b, c”, przy czym nauczycielka zobowiązywała malców do pisania wyłącznie „polskich liter”, a więc literactwa przyjątego w Polsce. Nie dopuszczała myśli, by zaadaptować pisownię liter nauczanych w szkole niemieckiej. Brak elastyczności i przerażająca wręcz kosztowność programu (*Anielka* Bolesława Prusa i *Rota* Marii Konopnickiej – to tylko nieliczne przykłady wyboru literatury obowiązkowej) były pierwszymi sygnałami niepokojącymi, mobilizującymi mnie do zastanowienia się nad oświatą polonijną.

Postanowiłam sama zająć się nauczaniem dziecka języka polskiego. Zastosowałam popularną wówczas na zachodzie metodę uczenia przez zabawę, wprowadzając różnorodne elementy aktywizujące dziecko do mówienia, potem pisania i czytania po polsku. Nie odrzucałam, lecz wykorzysta-

łam wiedzę syna nabywaną w szkole niemieckiej, nawet w zakresie liternictwa. W przypadku liter np. ze znakami diakrytycznymi, nie mieliśmy żadnych trudności, zważywszy, że dziecko odróżniało fonetycznie te różnice. Pierwsza samodzielnie przeczytana przez syna książka po polsku była moim osobistym sukcesem.

Dziś syn jest wydawcą polskojęzycznego pisma społeczno-kulturalnego w Berlinie.

W kilka lat później wraz z Anną Weislo, dydaktykiem nauczania początkowego, nauczycielką z praktyką w szkolnictwie polskim i niemieckim, zebrałyśmy wspólne doświadczenia i postanowiłyśmy opracować zarys cyklu podręczników dla dzieci polonijnych, dla rodzin tych dzieci i nauczycieli języka polskiego poza krajem.

Zaowocowało to powstaniem i opublikowaniem, przy niewielkim wsparciu finansowym „Wspólnoty Polskiej”, pierwszej części podręcznika z cyklu „Uczymy się świata po polsku”. Jest to pozycja, która nie powstała w gabinetach teoretyków, lecz rodziła się w praktyce, bazuje wyłącznie na wiedzy sprawdzonej w nauczaniu polonijnym. Kierowana jest do takich dzieci, które w różnym stopniu posiadały znajomość języka polskiego, a tę umiejętność opanowały w domu: rozmawiają po polsku z rodzicami lub jednym z nich, dziadkami lub (coraz częściej) z opiekunką, Polką.

Podręcznik zaadresowałyśmy również do polskojęzycznej rodziny dziecka. Z doświadczenia wiedziałyśmy, że w powszechnie stosowanym systemie nauki języka etnicznego 3-4 godz. w tygodniu, nie sposób zdać się jedynie na nauczyciela, który w grupie miewa kilkanaścioro dzieci na różnym poziomie wiedzy językowej. Dlatego należy zadbać o współdziałanie rodziny i mobilizowanie jej (to wcale nie takie trudne) do stałej współpracy.

Uznałyśmy również konieczność uwzględnienia przypadków, gdy środowisko polonijne jest niewielkie i brak zorganizowanych form nauki języka polskiego lub malec nie chce brać udziału w zajęciach zespołowych, wówczas nauczania podjąć się może polskojęzyczna babcia czy opiekunka. Dla nich autorki opracowały i zaprezentowały wachlarz propozycji każdego spotkania w „Vademecum”.

To dość spójny materiał, uwzględniający percepcję dziecka na określonym etapie rozwoju wiekowego, który umożliwi przyswojenie wiedzy z różnych dziedzin, rozbudza w dziecku chęć poznania otoczenia i nowych zjawisk, a poprzez wielość form komunikacji językowej – prowokuje je do mówienia, skłania do czytania i pisanie po polsku oraz otwiera drogę do samodzielnego korzystania z literatury polskojęzycznej.

Budowa podręcznika

Przyjęty przez autorki materiał zgrupowany został w bloki tematyczne, a te podzielone na tzw. spotkania, w których materiał poznawczy i kształcący jest opracowany z myślą o pozyskaniu dziecka do kreatywnego uczestnictwa w zajęciach. Pomocną okazała się metoda uczenia zintegrowanego, bazująca na wiedzy ucznia z różnych dziedzin i przyzwalająca na przenikanie się jej z jednoczesnym wykorzystaniem języka polskiego jako narzędzia komunikującego. Zasadą tego nauczania jest zacieranie się tradycyjnych systemów przedmiotowych na rzecz pogłębienia wiedzy z różnych dziedzin różnymi metodami aktywizującymi, przez dramę, zajęcia ruchowe, zajęcia plastyczne, ćwiczenia z zakresu fonetyki etc.

W skład podręcznika wchodzi:

I. Książka w twardej oprawie ilustrowana przez jednego ze znanych berlińskich artystów-malarzy, Grzegorza Krzyżaniaka. Zawiera 36 tematów przewidzianych do realizacji w roku szkolnym, z uwzględnieniem ferii świątecznych i wakacji letnich.

Dzieci poznają główną bohaterkę tej części cyklu, sześcioletnią Kate, dziewczynkę z rodziny polsko-kanadyjskiej, żyjącą w Toronto. Z mamą, Polką dziewczynka w domu rozmawia po polsku i jest to dość powszechny schemat rodzin tzw. mieszanych. Mała Kate (Kasia) wprowadza swoich rówieśników we własny świat, opowiada, jak mieszka, jakie ma zainteresowania, czym się zajmuje i o czym marzy. To ciekawa opowieść dziecka, w której znajdują się codzienne radości, problemy i wątpliwości, poruszane są relacje rodzinne i środowiskowe. Materiał został wzbogacony treściami, które autorki uznały za niezbędne, np. rymowanki o kolorach i dniach tygodnia, bajki, legendy.

Dzieci korzystające z podręcznika *Uczymy się świata po polsku* poznają bohaterkę i jej życie, porównują je z własnym, wyłuskują specyfikę różnic i podobieństw. Święta Bożego Narodzenia w Kanadzie to okazja do konfrontacji obrzędowości w kraju, w którym dziecko mieszka. Malec oswaja się z melanżem kulturowym i wie, że w różnych krajach na całym świecie żyją jego rówieśnicy, z którymi mógłby porozmawiać po polsku i że łączy ich wspólnota korzeni, wolna od ksenofobii i nacjonalizmów.

II. Dwa zeszyty pomocnicze:

a) zeszyt ćwiczeń – służy do nauki liter i prostych zdań z użyciem poznanych liter. Przyjmujemy literonictwo kraju, w którym dziecko mieszka. W przypadku np. cyrylicy – można wprowadzać litery, które dziecko poznawać będzie, ucząc się języka obcego, np. angielskiego. Dla autorek kształt

liter alfabetu nie stanowi żadnego problemu, dlatego w zeszytcie ćwiczeń przyjęto dość udziwnioną ich formę, sugerując w ten sposób dowolność wyboru;

b) zeszyt rysunkowy – zawiera rysunki do pokolorowania, uzupełnienia farbą oraz do wycinania. Propozycje plastyczne wiążą się z tematami tekstów z książki ilustrowanej. W zestawie znajdują się również wolne kartki z różnobarwnym tłem, które przeznaczone są do wykorzystania na szczególne okazje, np. Boże Narodzenie, Dzień Matki, Wielkanoc czy Walentynki.

III. Vademecum – przeznaczone dla nauczającego: nauczyciela, działacza oświatowego, który podejmie się nauki dzieci polonijnych, ale również dla polskojęzycznej rodziny dziecka.

Zawiera szczegółowe opracowanie każdej części *Spotkań* z książki ilustrowanej. We wstępie do *Vademecum* autorki szczegółowo wyjaśniają znaczenia słów i zwrotów zastosowanych w broszurze. Zamieszczono tu również małą formę teatralną pt. *Na wakacje*, autorską sztukę opracowaną z myślą o odbiorcy *Uczymy się świata po polsku*, która może być wystawiona nawet w warunkach klasowych. Treścią jej jest wakacyjna podróż zabawek po świecie. Zawiera didaskalia.

Poniżej jeden z przykładów kompleksowego spotkania pt. *Rodzeństwo* (w książce ilustrowanej jest to spotkanie drugie).

Treść z książki ilustrowanej:

Susanne ma malutkiego braciszka. A ja nie mam ani brata, ani siostry. Bardzo chciałabym mieć starszego brata, który mógłby mi pomagać, albo młodszą siostrę, którą mogłabym się opiekować. (Pod tekstem rysunek).

„*Vademecum*”

Ćwiczenia słownikowe:

jedynak, jedynaczka – dziecko nie posiada rodzeństwa

starszy – urodził się wcześniej od...

młodszy – urodził się później od...

rodzeństwo – siostra (siostry), brat (bracia)

kontur – tu: obrysowana postać dziecka (słowo znajdujące się w poleceniu z zajęć plastycznych).

Przedstaw swoje rodzeństwo. Spytać jedynaków, czy chcieliby mieć siostrę, brata. Dlaczego tak? Dlaczego nie?

Zeszyt ćwiczeń:

Litera *n, M*, ćw. s. 3.

Plastyka:

Zeszyt rysunkowy, s. 4 – dla jedynaków, (rysunek do pokolorowania) s. 5 – narysuj swoje rodzeństwo (wolna kartka). Dzieci obrysowują kontury kolegi (koleżanki) na dużym papierze. Każde dziecko ma obrysowany kontur. Będą one potrzebne do kolejnych zajęć: drzewa genealogicznego i wystawy „Ja i moja rodzina”.

Drama: Leśny miś, jego mama i tata z wizytą u białych niedźwiedzi (niedźwiedzicy z córeczkami). Jak widzi mroźny kraj nasz bohater – leśny miś? W zabawie używamy wyrazów wykrzyknikowych i onomatopiecznych, np. *brr...* – *jak zimno!*, *o – jak pięknie!*, *uuu...* – *zamarzłem!*, *ach – co za widok!*, *eee...* – *nudzi mi się!*, *iii...* – *nic ciekawego!*

Podręcznik *Uczymy się świata po polsku* cz. 1 został przyjęty na świecie z dużym zainteresowaniem przez rodziny dzieci mówiących po polsku. Z ostrożnością przyjęli go nauczyciele szkółek polonijnych, którzy – jak głośno wyrażali wątpliwości na spotkaniach promujących podręcznik – nie bardzo ufają „eksperymentom”. Lata nauczania w Polsce oraz zebrane doświadczenia w pracy z dziećmi polskojęzycznymi poza krajem przekonują ich raczej do metod tradycyjnych, których celem jest przekazanie wiedzy językowej: pisanie i czytanie po polsku z wiarą, że nawet gdy dziecko (z reguły niechętnie tradycyjnym metodom nauczania) przestaje przychodzić na zajęcia z polskiego, to zawsze coś mu z tej wiedzy w głowie zostanie... Wydaje się, że taka postawa, to przyzwolenie na marnotrawienie potencjału językowego, jaki istnieje w środowiskach polonijnych na całym świecie.

Dlatego zachęcam do poznania *Uczymy się świata po polsku*, alternatywy dla podręczników krajowych ciągle jeszcze najczęściej wykorzystywanych w nauczaniu polonijnym.

Więcej informacji na stronach: www.polskidlapolonii.com.

Książki zamawiać można bezpośrednio u wydawcy (e-mail: mikielewicz@aol.com).

Regina Mikielewicz – z wykształcenia pedagog kultury, od 20 lat mieszka w Berlinie. W latach 80. była reżyserem teatru dziecięco-młodzieżowego „Bez Paniki” przy PTS „Oświata”. Jest redaktorem naczelnym „Akcentów” – polskojęzycznego miesięcznika społeczno-kulturalnego i informacyjnego wydawanego w Berlinie.